

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [„Ja jestem Bazyliszek”]

ALEKSANDRA GALANT: **Czas na Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Bardzo cieszę się, że się słyszymy. Aleksandra Galant. Nasze spotkanie rozpoczęło się w sposób, który sugeruje, o kim będziemy dzisiaj rozmawiać i kto w jakiś sposób jest głównym bohaterem naszej rozmowy. Jest tą postacią Bazyliszek. Bazyliszek, czyli bohater jednej z ważniejszych warszawskich legend, ta legenda ma kilka wariantów, kilku bohaterów, nie ulega jednak wątpliwości, że bazyliszek zamieszkiwał lochy w kamienicy przy ulicy Krzywe Koło w Warszawie, siał też postrach wśród mieszkańców miasta, no, nie umieli sobie z nim poradzić. Ale za to dzisiaj, prawdopodobnie kilkaset lat później, świetnie poradzili sobie z nim muzycy, to jest Ida Wrona, Michał Grodzki i Anita Zawadzka, którzy stworzyli płytę z piosenkami inspirowanymi tą legendą, płyta nazywa się „Bazyliszek – historia śpiewana”, ale to nie ja będę o niej mówiła, bo najwięcej o niej wiedzą twórcy dziś reprezentowani przez Idę Wronę i Michała Grodzkiego. Bardzo się cieszę, że przyszliście, przyjęliście zaproszenie, no i zgodziliście się o tej płycie opowiedzieć.**

MICHAŁ GRODZKI: Cześć, dzięki za zaproszenie.

IDA WRONA: Dziękujemy, bardzo nam miło, że tutaj jesteście.

ALEKSANDRA GALANT: **Dlaczego Bazyliszek? To jest legenda, legenda, która była jakiś czas temu wykorzystywana między innymi przy multimedialnych pokazach fontann na Starym Mieście w Warszawie, legenda, którą właśnie opowiada się dzieciom, które te legendy znają najlepiej, tymczasem tutaj za Bazyliszka wzięli się dorośli, dojrzały muzycy związani z muzyką między innymi jazzową, i stworzyli płytę, która, ja uważam, że wcale niekoniecznie musi być dla dzieci.**

IDA WRONA: Rzeczywiście, jak pisaliśmy tę płytę, to nie myśleliśmy o tym, że będzie to materiał skierowany do dzieci, bardziej myśleliśmy ogólnie o słuchaczu, który lubi historie, niezależnie od wieku, niezależnie od miejsca, w którym się znajduje. Tak się szczęśliwie złożyło, że dzieci bardzo, rzeczywiście, lubią naszą płytę, i to nawet nasz najmłodszy słuchacz ma dwa latka, syn naszej koleżanki, który sam prosi o to, żeby mu puścić „Bazyliszka”, chociaż myśleliśmy, że może się okazać troszkę zbyt straszna ta historia dla takich dzieciaków, ale mamy też dobry odbiór od osób dorosłych. Myślę, że naprawdę to jest muzyka dla każdego, w której każdy może coś odnaleźć.

ALEKSANDRA GALANT: **Bazyliszek był bardzo groźny, o czym zresztą sam twoim głosem zaśpiewał. To, co jest ciekawe, to na tej płycie poznajemy Bazyliszka nie tylko z opowieści innych bohaterów tej legendy, ale on się przedstawia sam, co oznacza, że to wymaga także takich zdolności aktorskich.**

IDA WRONA: Starał się rozróżnić bohaterów, pomimo tego, że wszystkimi wokalami jestem ja, to starałam się w taki sposób zbudować postaci, żeby jednak ta historia miała magię teatru czy słuchowiska, i oddać również różnymi modulacjami głosu charakter tych bohaterów, których poznajemy w historii.

MICHAŁ GRODZKI: A jako że Ida jest wielką fanką musicali, był też pomysł od razu tak naprawdę, jeżeli chodzi o Bazyliszka, żeby stworzyć go w stylu Disneyowskiego złoczyńcy, takiego szelmy troszeczkę, nawet nie złoczyńcy, i myślę, że udało się nam to fajnie zrobić.

IDA WRONA: Tak, to miał być czarny charakter, ale czarny charakter, który jest wielowymiarowy. Poznajemy jego historię, poznajemy przyczyny, dla których on jest w tym miejscu, w którym poznajemy go na początku historii.

ALEKSANDRA GALANT: Powiem szczerze, te inspiracje Disneyowskie ja przynajmniej w jednej piosence wysłyszałam, nie będę mówiła, która to jest, żeby nikomu nic nie podpowiadać, ale pomyślałam sobie o „Dzwonniku z Notre-Dame”. To szelmowskie skojarzenie z czarnym charakterem tutaj się w pełni sprawdza. Kiedy słuchałam tej płyty i zastanawiałam się nad nią, to myślałam o tym, że trudno jest ją w jakiś sposób przypisać, zaszkladkować, określić, czy to jest płyta właśnie musicalowa, czy to jest płyta jazzująca, czy to jest płyta folkowa, tam się nawet pojawiają takie elementy rapu, i to jest bardzo trudno, żeby jakoś zacząć rozmowę, na przykład powiedzieć: Nowa płyta jazzowa. Nie, nie mogę tego zrobić.

MICHAŁ GRODZKI: Zawsze mam problem, jak ktoś mnie pyta, jaka to jest muzyka, i zawsze się kończy odpowiedzią, że to tak naprawdę chyba musical, bo tam jest wszystko. Przy pisaniu muzyki absolutnie nie zamykaliśmy się w żadnych ramach i to tak wszystko organicznie wychodziło, bo najczęściej i tekst, i muzyka powstawały równolegle, no i dzięki temu jest bardzo unikalna ta płyta.

ALEKSANDRA GALANT: Miałam wrażenie, że nie ma w was takiego lęku przed sięganiem po różne gatunki, po różne inspiracje. To, co mnie bardzo ucieszyło, bo to jest taka moja prywatna słabość, to są te nuty folkowe, tradycyjne, takie sięgnięcie do korzeni, no, ale ostatecznie mówimy o legendzie przekazywanej od pokoleń, więc ukłon w stronę przeszłości był chyba konieczny.

IDA WRONA: Na tej płycie jest wszystko to, co kochamy, każdy z nas, i ja, i Michał, i Anita, mamy różne zainteresowania muzyczne, wyrosliśmy na różnej muzyce i nie chcieliśmy się zamykać na żadne gatunki, po prostu tworzyliśmy i to z nas wypływało, nie próbowaliśmy wchodzić w żadne ramy, stwierdziliśmy, że my coś stworzymy, a jak to ludzie obiorą, to już jest po ich stronie, mieliśmy tylko nadzieję, że to się spodoba, to, co gdzieś w nas powstało.

MICHAŁ GRODZKI: Tak, najważniejsze dla nas było, żebyśmy my byli zadowoleni z efektu.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: To jest chyba odwieczne pytanie dotyczące sztuki, czy artysta tworzy dla siebie z powodu tego własnego poczucia, czy jednak tworzy dla innych,

dla ludzi, ale mnie się wydaje, że to się zazębia, że utworów, które artyści tworzą w zgodzie ze sobą, słucha się jednak inaczej, i tak bardziej trafiają. W jaki sposób płyta powstawała? To znaczy, ty użyłaś takiego sformułowania, że kiedy pisaliście muzykę i kiedy powstawały teksty. To się działo równolegle, czy na przykład najpierw Michał stworzył muzykę, później ty dopisałaś teksty i te teksty zaaranżowałaś po swojemu?

IDA WRONA: Zaczęło się w sumie dość specyficznie, bo to była druga próba w ogóle naszego zespołu, odkąd się poznaliśmy. Anita przyszła z informacją, że jest konkurs Nowe Brzmienie Warszawskich Ulic, organizowane przez Warsaw Tribute i że mamy trzy tygodnie, żeby zgłosić piosenkę i napisać ją od zera. I „Bazyliszek”, to była pierwsza piosenka, którą napisaliśmy od zera w ogóle w tym składzie zespołowym, zrobiliśmy to ekspresowo i chałupniczo nazwaliśmy w ciągu trzech tygodni wszystko, a sam motyw muzyczny i tekst napisałam ja, potem przyszedłam z tym na próbę i wspólnie rozwijaliśmy po tym riffie, który był skomponowany, dopasowywaliśmy muzykę do tekstu, a tekst też ewoluował wtedy, bo jak się tym bawiliśmy, szczególnie tutaj z Michałem, harmonicznie, to zaczęły się pojawiać nowe pomysły, ten bridge, który jest, z taką lekko operową górą, on też powstał zupełnie gdzieś przypadkiem przez jakieś omsknięcie się palca na klawiaturze, co wykorzystaliśmy, bo jesteśmy uważni i zawsze staramy się wykorzystywać to, co gdzieś na tych próbach się pojawia. A kolejne utwory powstawały nie w takiej kolejności, w jakiej ta płyta ostatecznie ma swój kształt, początkowo w ogóle planowaliśmy napisać tylko trzy utwory, wyszło...

MICHAŁ GRODZKI: Dziewięć.

ALEKSANDRA GALANT: **Osiem i pół, haha.**

MICHAŁ GRODZKI: Kilka utworów, między innymi „Jak pokonać Bazyliżka”, wyglądało tak, że po prostu siedzieliśmy sobie, chillowaliśmy troszeczkę, można powiedzieć, na sali podczas próby, bez jakiejś napinki na pisanie utworów, i ja zacząłem sobie coś improwizować, i nagle było: „Dobre to jest, weź to graj”. I tekst Ida napisała podczas mojego grania przez godzinę czy półtorej, taki szkielec jakby, co później zostało rozbudowane...

IDA WRONA: Tak, świetnie nam się z Michałem pracuje. Najpierw zwykle Michał daje jakąś propozycję melodii, riffu, jakiejs harmonii, potem znajdujemy w tym jakiś motyw, który nam leży, a potem Michała zadanie, jest granie tego w kółko, haha, żeby ja weszła w odpowiedni klimat i dopasowała do tego słowa, i ma dużą cierpliwość, bo potrafi rzeczywiście to, haha, to w kółko grać, aż się pomyli, i wyjdzie znowu coś fajnego.

MICHAŁ GRODZKI: Tak.

ALEKSANDRA GALANT: **Czyli nie ma czegoś takiego jak zmarnowana próba, zmarnowane podejście do zagrania, bo no właśnie, opowiadacie o tym, że wszystko można wykorzystać i nigdy nie wiadomo, co spod tych palców wyjdzie.**

IDA WRONA: Absolutnie.

MICHAŁ GRODZKI: Tak, zawsze trzeba chwytać takie złote, jakby, momenty i próbować je jakoś rozbudować, bardzo ciekawe rzeczy mogą dzięki temu powstać.

IDA WRONA: Tak. Na przykład utwór bitwa, czyli ta bitwa raperska, hip-hopowa pomiędzy Bazyliszkiem a Magdą zaczęła się od bitu perkusyjnego. Anita się specjalizuje w hip-hopie i przez wiele lat się tym interesowała, grała też w zespołach, które w swoim repertuarze miały rap. Zaproponowała bit i też do tego powstał w trakcie próby początek tekstu, do bitu, i dopiero później rozwijaliśmy jakąś harmonię, i zastanawialiśmy się, jak to zrobić. Zresztą też te elementy rytmu mają w naszej historii duże znaczenie, nie wiem, czy zwróciłaś uwagę na to, jak są połączone rytmicznie postaci, ich nastrój czy charakter. To staraliśmy się też przez...

MICHAŁ GRODZKI: Uwypuklić przez ten rytm.

IDA WRONA: Tak. Przez wykorzystanie rytmu chcieliśmy też przekazać emocje bohaterów.

ALEKSANDRA GALANT: **Jest taki utwór „Warszawski gwar”, w którym ulicami Warszawy podążamy za dzieckiem, które na początku rozgląda się za swoją mamą, i rzeczywiście nastrój, atmosfera tego utworu jest zupełnie inna niż ten Bazyliszek, który się tak złowieszczo przedstawia.**

IDA WRONA: Jak pisaliśmy tę historię, to wyobrażaliśmy sobie, że Magda jest nastolatką, ale każdy może w niej odnaleźć swoje wewnętrzne dziecko, i rzeczywiście chcieliśmy pokazać taką otwartość, taką dziecięcą radość życia, obserwowanie chwili, takiej może pierwszej samodzielności, bo ona idzie sama szukać tej mamy i dostrzega każdy mały element tego miasta, który dobrze zna, ale jednocześnie odkrywa na nowo, dlatego też ten rytm w „Warszawskim gwarze” jest prosty, on jest trójkowy, przez to jest bardzo związany też z naszą kulturą, bo dużo tych naszych ludowych utworów pisało się w metrum trzy czwarte bądź sześć ósmych, i ten utwór też gdzieś przez to metrum nawiązuje, przynajmniej próbowaliśmy nawiązać.

MICHAŁ GRODZKI: Żeby tak troszeczkę swojsko jednak zabrzmiało, mimo że to jest Warszawa i może nie do końca jest ze wsią i jakby z rzeczami ludowymi kojarzona, to jednak dzięki temu ma taki vibe, mi się wydaje, średniowiecznego miasteczka, gdzie jest mnóstwo rzeczy, jest cały czas jakiś raban, gwar, coś się dzieje.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspominaliście o Warszawie. Powiedziałam na początku, że to jest legenda warszawska, ale wydaje mi się, że Warszawa też jest taką stałą inspiracją, to miasto, które też żyje swoim rytmem, bardzo charakterystycznym, ale również zmiennym, które ma swoje ulice, swoich bohaterów, tak mi się wydaje, że ona nadal inspiruje artystów i oni nadal znajdują w niej coś nowego, coś swojego.**

MICHAŁ GRODZKI: Najlepszym przykładem jest konkurs, w którym braliśmy udział. Jest teraz też kolejna edycja, już trzecia, i na każdą zgłaszają się artyści, jest kilkadziesiąt propozycji piosenek o Warszawie różnej maści, czasami to są covery, ale w większości to są utwory autorskie, więc jest to takie źródło bez dna, mi się wydaje. I nie tylko chodzi o samą historię,

ale też ludzi, też legendy, Bazyliszek nie jest jedyną legendą w Warszawie, którą można spróbować wyeksplorować, tak że wszystko przed nami pod tym kątem.

ALEKSANDRA GALANT: Ano właśnie, i to, myślę, że moje być fajne podsumowanie tej rozmowy, ale też otwarcie na to, co dalej, jakie są przed wami plany. No, „Bazyliszek – historia śpiewana” już ma swoje grono odbiorców, swoje grono fanów. Każdy, kto ma ochotę, może sobie tę płytę kupić i jej słuchać, ale co dalej? Jak działacie? Bo rozumiem, że w takim trio, czyli Ida, Michał i Anita Zawadzka, której niestety dzisiaj tutaj z nami nie ma, cały czas pracuje, cały czas działa i cały czas tworzy.

IDA WRONA: Naszym marzeniem, jeżeli chodzi o „Bazyliszka”, jest przekształcenie go w spektakl sceniczny, ale to na pewno będzie musiało chwilę poczekać, bo ten rok będzie dla nas pod troszkę innymi kątami bardzo intensywny. Anita podjęła współpracę z teatrem Syrena, i w roli perkusistki będzie występowała na scenie w spektaklu „Six”, natomiast ja w tym roku wyjeżdżam doksztalcać się w zakresie musicalu, będę studiowała w Leeds, mam nadzieję, że tam się nauczę nowych rzeczy i wrócę z nowymi pomysłami, i w tym niezmienionym składzie będziemy pisali nowe rzeczy i wydamy jakieś nowe ciekawe historie.

MICHAŁ GRODZKI: Pomysły już są, nie wiem, czy się możemy podzielić. Możemy się chyba podzielić? Haha. Myśleliśmy o, tylko to akurat nie z Warszawy, o podobnym materiale dotyczącym więdźmy świętokrzyskiej.

ALEKSANDRA GALANT: O, no proszę, to faktycznie można utkać wspaniałą mapę bohaterów legend z całej Polski, bo tych tutaj nie brakuje. Czyli teraz świętokrzyskie?

IDA WRONA: Ja pochodzę z Kielc, więc temat czarownic i Łysej Góry jest bardzo bliski mojemu sercu. Zbieramy teraz materiały, kupujemy książki i szukamy inspiracji...

MICHAŁ GRODZKI: Doszkalamy się.

IDA WRONA: Tak że mamy nadzieję, że jak wrócę ze studiów, to zaczniemy nowy projekt związany z tymi czarownicami.

ALEKSANDRA GALANT: Przypomnę, Ida Wrona, Michał Grodzki, Anita Zawadzka, to są nazwiska, które warto zapamiętać, nie tylko, jeśli jest się miłośnikiem legend, lecz także, jeżeli lubi się projekty nietuzinkowe i bardzo zróżnicowane. Dzisiaj o płycie „Bazyliszek – historia śpiewana” opowiadała Ida Wrona i Michał Grodzki. Bardzo wam dziękuję za to spotkanie.

IDA WRONA: Dziękujemy.

Michał Grodzki: Dzięki za zaproszenie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.